Nr 135 Dnia 17 maja. Wtorek. Dnia 5 (17) maja 1887 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 po poł.

Dziś: Paschalisa Wyzn.
Środa: Feliksa Kapł., Emeryka Kr.
Czwar: **Wniebowstąpienie Pań.**
Piątek: Bernardyna Seneńskiego.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.
Zachód „ „ 7 „ 45.
Długość dnia godzin 15 „ 37.
Przybyło „ „ 7 „ 59.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 22 r.
Zachód „ „ 1 „ 46 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Sobota: Donata i Wiktora M. M.
Niedz.: Julji P. M. i Heleny Panny.
Poniedziałek: Dezyderjusza Bisk.
Wtorek: Joanny Wdowy.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu 6 (18) b. m., jako w uroczystość Urodzin JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY TRONU WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia, od samego rana, przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku illuminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomira, jutro Wszesława.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Anny na Krak.-Przedm. i św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o 9-ej zrana, nowenny do św. Antoniego Padewskiego; w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Weroniki z Juljanu.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów czeczelnickiego Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji. (Biuro Towarzystwa—10 rano.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6 wieczorem.)—Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Leszno 2—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu, do rozdania na zastawy, znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 483 kop. 45. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Hrabia Essex", jutro „Robert djabeł" (występ panny Kaszowskiej i p. Coppola); — Rozmaitości: dziś „Pomyłka" i „Szczęście małżeńskie", jutro „Właściciel kuźnic" (występ p. Żelazowskiego);—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Gennaro", jutro „Baron cygański". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)



Mikołaj Zyblikiewicz.

Znowu kirem żałoby pokryły się serca i gmachy na owej Rusi Czerwonej, której przypadło w udziale za generacji naszej wydawać znakomitych zasługą publiczną mężów...

Znowu legł człowiek, z którego nazwiskiem łączy się dwudziestopięciolecie pracy organicznej w Galicji, tej pracy, która podźwignęła prowincję ze stanu moralnej i społecznej agonji do poważnego stopnia rozwoju wewnętrznego. Rozwoju tego nie widzą tylko jednostki wykolejone z prawidłowego toru myślenia i obserwacji, którym się wydaje, że najtrudniejszą i najchlubniejszą rzeczą na świecie jest krytykować.

Przeciw temu warcholstwu krytyki doraźnej, czczej, tuzinkowej, całym żywotem swoim protestował mąż, który wczoraj o godzinie siódmej wieczorem zakończył życie w Krakowie, mnożąc poczet mogił, którym się pokłon zbiorowy należy.

Mikołaj Zyblikiewicz był typem swojego czasu, który streścił się w haśle pracy organicznej. Początki jego zawodu publicznego przypadły na chwilę ciężkich rozczarowań społecznych, ogólnego znękania i marazmu. Od r. 1861-go zaledwie był posłem sejmowym, buławy marszałkowskiej nie nosił jeszcze wówczas nawet w tornistrze, a już wrodzoną bystrością umysłu rwącego, jak elektryczność, zdołał zorjentować się jeden z pierwszych w nowem położeniu. Zrozumiał, że acz są piękną ozdobą mauzoleów cyprysy, niewolno jednostkom ni społeczeństwom zakochać się w tym krzewie rozpaczy i żałoby, bo obowiązek życia gdzieindziej szukać każe godeł i dźwigni. I w sejmie galicyjskim i po za sejmem Zyblikiewicz rwał się pierwszy do pługa, do rydla i kielni, aby zagospodarować coprędzej zmartwiały po klęsce zagon i niepozwolić społeczeństwu wyczerpać się w niemem zwątpieniu.

Historja osądzi, ile dobrego sprawie powszechnej w Galicji epoka pracy organicznej przysporzyła. Historja potrafi być bezstronną i wiele grzesznej przesady, wiele małodusznej lękliwości w znanem stronnictwie krakowskiem usprawiedliwi szczerością przekonań i gorącem przywiązaniem do kraju tych ludzi, którzy z chwilowej potrzeby zerwali z systemem politycznym o wielkich linjach, a wprzęgli się do pracy około poprawy skoszlawionych fundamentów.

Oświata ludu, reforma szkół, obudzenie przemysłu, zwiększenie obszaru pracy społecznej, poprawa jej narzędzi—oto szereg idei twórczych, które Zyblikiewicz wcielał w swej dwudziestopięcioletniej pracy sejmowej i w swem burmistrzowaniu krakowskiem.

Był to umysł niezmiernie trzeźwy, praktyczny, znający całą doniosłość poważnej prozy w życiu. O ile stworzył lub pomógł do stworzenia całego szeregu instytucyj dobra publicznego, szkół i t. p., mogąc to uczynić, jako najzręczniejszy, najzabieglejszy i najruchliwszy robotnik parlamentarny, o tyle nieubłaganym był wobec wszelkich wniosków, które nie szły i nie trafiały prosto do rzeczy, które nie umiały się wykazać istotnym pożytkiem, pomimo łudzącej i szumnej etykiety. Zyblikiewicz ideę oszczędności w gospodarstwie publicznem stawiał na czele zasad powołanych do wzmocnienia i odżywienia organizmu zbiorowego. Z tą zasadą potykał się i upadał, nieraz przegłosowany, ale nie przekonany. Teoretykiem nigdy nie był...

Zmarły nie należał do ludzi, którym może być dobrze na świecie... Szorstka, chropawa, namiętna jego natura stawiała go zbyt często w głośnej i nieubłaganej rozterce z przeciwnikami, rodziła mu w ich obozie nieprzyjaciół... Temperament unosił go i czynił niezrozumiałym... Jako rusin, był on jednym z najżarliwszych orędowników pojednania obu narodowości, żyjących na jednej miedzy w Galicji, a jednak w kołach rusińskich liczył swoich najzjadliwszych wrogów.

W r. 1880-ym został marszałkiem Galicji; ile dobrego zdziałał dla kraju na tym przednim posterunku, poświadczą osoby, które śledziły z bliska wpływ Zyblikiewicza na tok roboty publicznej w kraju. To tylko wiemy na pewno, że po części owa, może po za kres właściwy posunięta, zasada oszczędności (zwłaszcza w sferze szkolnictwa), po części psotliwa gra temperamentu, po części nareszcie antiteza pomiędzy demokratycznem pochodzeniem człowieka, wydobytego z nicości własną żelazną pracą, a tradycjami możnowładczemi buławy marszałkowskiej, wytrąciły tę ostatnią w roku ubiegłym z dłoni Zyblikiewicza, który usunął się teraz dopiero — pierwszy raz po dwudziestu pięciu latach — w zacisze życia prywatnego. Któż śmiał przeczuwać, że ten wypoczynek nerwów i mięśni spracowanego i zszarpanego wewnętrznie człowieka przedłuży się w wieczność?

Eheu me miserum! wołał poeta rzymski i tę apostrofę boleści powtórzyć może w dniu dzisiejszym Galicja, tracąc jednego z najpłodniejszych pracowników swej niwy publicznej, który umiał zajrzeć ostrem, świdrującem swem okiem we wszystkie zakątki jej życia i jej nieładu, który ją znał, jak siebie i kochał wedle zasady.

Jeżeli gryzę co, to sercem gryzę...

W prowincji tej znowu zrobiła się dotkliwa próżnia, bo ubył z szeregu ten, który stawał pierwszy na każdym posterunku i na każdym wyłomie, straszny dla nieprzyjaciół swoich i powszechnych, niezastąpiony i niezbędny w każdem dziele pożytku ogólnego, wymagającem rączego czynu, śmiałej inicjatywy, ognia zapału...

Eheu me miserum! *Z.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W kwestji nowych przepisów o paszportach zagranicznych donoszą z Petersburga, iż przepisy te nie będą obowiązywały posiadaczy dawnych paszportów aż do upłynięcia ich terminu.

= Na skutek odezwy niektórych naczelników władzy edukacyjnej, dzieciom rodziców zajmujących się demoralizującemi procederami, (jak np. drobną sprzedażą wódek, utrzymywaniem domów rozpusty i t. p.) wzbronionem zostało uczęszczanie do zakładów naukowych. Ministerjum oświecenia rozporządzenie to oparło na zasadzie, że przebywanie między uczącą się młodzieżą tego rodzaju dzieci może być szkodliwem dla jej moralności. W wyjątkowych tylko razach przyjmowanie do zakładów naukowych dzieci tych może być uwzględnionem, nie inaczej, jak za każdorazowem specjalnem pozwoleniem ministerjum oświecenia i pod warunkiem, ażeby uczniowie lub uczennice tej kategorji odłączanemi były od rodziców, przez umieszczanie ich w szkołach innych miast, oraz, ażeby przebywały na stancjach wskazanych im przez zwierzchność szkolną.

= Komitet centralny Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu obradować będzie w tych dniach, nad kwestją zaprowadzenia w państwie monopolu wódczanego, poczem opinję swą przedstawi p. ministrowi finansów.

= *Swiet* donosi, iż władze policyjne berlińskie i prowincyj wschodnich w Prusach, ścigają surowo drobnych handlarzy wędrownych, poddanych rosyjskich.

= Prowadzące się od lat kilku układy pomiędzy władzą wojskową i zarządem miejskim, w przedmiocie koszar mirowskich, wstrzymane zostały niedawno w skutek zastrzeżeń poczynionych co do wydania dwóch pawilonów od strony ulicy Chłodnej, które mieszczą w sobie oddział żandarmerji polowej, oraz kuźnię okręgową. Obecnie jednak, jak się z pewnego źródła dowiadujemy, sprawa ta, w krótkim czasie ostatecznie rozstrzygniętą zostanie. W celu tym odpowiednie przedstawienie, poparte przychylnym wnioskiem, przesłano już do decyzji ministerjalnej.

= Termin płacenia niektórych podatków przez właścicieli domów już upłynął, a pomimo to pewna część ich nie została jeszcze powiadomioną o wysokości nowej stopy podatkowej.

= Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla i zakładów hutniczych rozpoczęło wypłatę dywidendy za rok zeszły w ilości 16 rs. 25 kop. za każde świadectwo tymczasowe, przyczem akcje wydawane będą akcjonarjuszom w zamian za świadectwa tymczasowe.

= W razie zatwierdzenia przez ministerjum trzeciej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, p. R. S. Lindley, zarządzający dotychczas częścią kanalizacyjną, opuści stanowisko pomocnika głównego inżeniera; jego ewentualny następca nie jest jeszcze wiadomy.

= **Z literatury.**

* Od Nowego roku dopiero istniejący literacko-naukowy tygodnik *Życie*, wychodzący pod redakcją p. Teodora Paprockiego, rozwija się bardzo pomyślnie.

Trzymając się zdala od wszelkich spraw społecznych i polemik brukowych, śledzi zręcznie ruch literacki tak krajowy, jak zagraniczny.

W ostatnim numerze *Życia* zastanawia się p. Zenon Przesmycki (Miriam) nad twórczością poetycką J. I. Kraszewskiego.

Dział beletrystyczny zapełniają: powieść T. J. Choińskiego p. n. „Z popiołów" i Marjana Jasieńczy-

ka dramat w czterech aktach, sześciu odsłonach p. t. „Lena”.

* W Tyflisie zacznie wkrótce wychodzić co dwa tygodnie *Revue commerciale et industrielle de Caucase.*

Czasopismo poświęcone będzie sprawom przemysłu i handlu.

* *„Dictionary of Hymnology”.*

Pod pomienionym tytułem ukazał się w Londynie zbiór hymnów i chorałów kościelnych, z odpowiedniemi objaśnieniami.

W zbiorze tym znajduje się dział hymnów, używanych w Polsce od XV-go wieku.

Odnośną monografję obrobił Wincenty Kolski.

— Z teatru i muzyki.

* Bawiący w naszem mieście monologista, p. Gustaw Fiszer, w tych dniach wystąpi w sali ratuszowej z popisem, urządzonym na własną korzyść.

W sali ustawioną będzie scena ze wszystkiem, co do niej należy.

— Ze sztuki.

* Artysta rzeźbiarz p. Hipolit Marczewski wykończa dla kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie dwie wielkich rozmiarów figury, przedstawiające św. Piotra i Pawła.

Figury będą ustawione w świątyni w połowie czerwca r. b.

* Do salonu Krywulta przybył „Portret hrabiego T.”, pędzla Karola Millera, oraz B. Łaszczyńskiego „Znad Adrjatyku”.

* W pracowni p. Maurycego Trębacza oglądaliśmy cykl obrazów, przedstawiających: „Stahrenberg i Lindenhoff nazajutrz po śmierci króla Ludwika bawarskiego”.

Ciekawe te widoki, odtworzone z wielką ścisłością z natury, znajdą się niebawem na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych.

— Posiedzenie.

W dniu wczorajszym członkowie zarządu wystawy hygjenicznej odbyli posiedzenie, na którem były omawiane kwestje wewnętrzne, przeważnie gospodarcze, a więc dla ogółu czytelników nie przedstawiające żadnego interesu.

Komisja katalogowa zapewniła, iż ułożony przez nią katalog, pomimo wielu trudności technicznych, w przeddzień otwarcia wystawy, a więc w nadchodzący piątek, ukaże się na widok publiczny.

Celem załatwienia kilku jeszcze spraw bieżących, uchwalono odbyć pojutrze, we czwartek, posiedzenie plenarne wszystkich członków, tak zarządu, jak i pojedynczych sekcyj.

— Z kanalizacji.

Roboty kanalizacyjne, prowadzone tymczasowo kosztem firmy Szajbler na rachunek magistratu na ulicach Trębackiej i Nowo-Senatorskiej, zostały już w zupełności ukończone.

W przeciągu dni trzech z Krakowskiego-Przedmieścia roboty doprowadzone zostaną aż do ulicy Senatorskiej na plac po zburzonych domach, poczem zaraz rozpoczną się roboty ziemne na ulicy Senatorskiej ku Miodowej i ruch kołowy w tem miejscu zostanie wstrzymany.

Dojazd do ulicy Miodowej będzie z jednej strony przez Kapitulną, a z drugiej przez Długą.

— Spekulacja.

Rozmaici aferzyści zagraniczni ciągle obierają nasz kraj za pole swych operacyj.

W tych dniach kilka osobistości ze świata handlowego i przemysłowego otrzymało po egzemplarzu pewnej gazety wiedeńskiej, wraz z listem i kwitem na prenumeratę roczną.

W gazecie zamieszczone były szumne reklamy i panegiryki na cześć adresantów; chodziło tu więc tylko o jednorazowe „naciągnięcie“ ich na kilka rubli.

O ile wiemy, wszyscy jednomyślnie otrzymane numery odwrotną pocztą spekulantowi zwrócili.

— Dla letników.

Z kilku okolic otrzymujemy wiadomości o letnich lokalach.

Pomimo wczesnych zamówień, poczynionych skutkiem niskiego kursu waluty, w wielu z nich jest jeszcze dość miejsca dla letników.

W Grodzisku up. i okolicy, jak nas zapewnia korespondent miejscowy, znajduje się jeszcze kilkanaście mieszkań obszernych, familijnych.

W Nowej Aleksandji znowu, z powodu zawieszenia wykładów w instytucie rolniczym, właściciele wcześniej niż zwykle przygotowują się... do kampanji.

Nowomińsk, Mrozy, Otwock, Listowce itd. także powoli się ożywiają.

Prawdopodobnie w r. b. po raz pierwszy przepędzimy lato... w kraju.

— Zabawił się...

Nocy wczorajszej jakiś dowcipniś wypłatał złośliwego figla 14-tu dorożkarzom.

Z samego wieczora młody człowiek, elegancko ubrany, zbliżył się do dorożki oczekującej na placu Teatralnym i odebrawszy numer, zapowiedział woźnicy, iż bierze go na całą noc za 10 rs.

Dorożkarz ukłonił się i z wdzięcznością tytułował młodzieńca „jasnym panem”.

Ani przypuszczał biedak, iż stanie się ofiarą mistyfikacji.

Takich naiwnych znalazło się aż czternastu.

Dwaj z nich oczekiwali według rozkazu w Marcelinie, dwaj także w Sielance, czterech w parku łazienkowskim przy pomarańczarni, inni wreszcie w rozmaitych punktach za miastem.

Jedni poznali się na figlu wcześniej, drudzy zaś, łatwowierniejsi, czekali do rana.

Zdaje się niepodlegać najmniejszej wątpliwości, iż nieznajomy młodzieniec zabawił się kosztem dorożkarzy.

Zapomniał on jednak, iż za taką sprawkę można odpokutować...

Pokrzywdzeni dorożkarze fizjognomję żartownisia doskonale zapamiętali.

— Znajda.

W gronie dziewcząt, sprzedających fijołki, ukazała się 12-letnia włoszka, rodem ze Szwajcarji, nie umiejąca ani słowa po polsku.

Piękność tego dziecka zwróciła na nie uwagę zamożnej wdowy po jenerale L., która je przygarnęła.

Dziecko przywędrowało z trupą podwórzowych skoczków i opuszczone przez nich, musiało się jąć zarobkowania za pomocą ulicznej sprzedaży kwiatów.

— Samobójstwo dwużeńca.

Zniknięcie Erazma Zajtza, oficjalisty fabrycznego, połączone z przestępstwem dwużeństwa, o czem dwukrotnie wspominaliśmy w *Kurjerze*, zakończyło się nad wszelkie spodziewanie samobójstwem.

Rodzina opuszczonej małżonki otrzymała o tem wiadomość w drodze telegraficznej od samego samobójcy, który się zastrzelił w Hamburgu.

Telegrafował on w zeszły piątek do brata żony, mieszkającego w okolicach Brześcia-Litewskiego, iż w chwili otrzymania telegramu żyć już nie będzie.

Telegram był pół po polsku, pół po niemiecku, czem daje się tłómaczyć, iż urząd telegraficzny w Hamburgu w treść depeszy nie wniknął, a tem samem samobójstwu nie przeszkodził.

Spełnienie samobójstwa potwierdziła otrzymana w ośm godzin później depesza, widocznie przygotowana przez Zajtza wcześniej.

Wysłał ją jakiś Rudolf Heise, zaznaczając to w przypisku do depeszy.

Bliższe szczegóły, oprócz samego faktu, nie są w tej chwili wiadome.

Ktoś z rodziny wyjechał bezzwłocznie za granicę, z uwagi, iż samobójca miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

— Okradzenie w pociągu.

Przybyły pociągiem kolei nadwiślańskiej p. Krysztof Morawski, spostrzegł na dworcu brak pugilaresu, w którym się znajdowało kilkanaście rubli w gotówce, oraz rozmaite walory na sumę 2,800 rs.

Kradzież niewątpliwie została spełnioną w wagonie.

Śledztwo celem odnalezienia tajemniczego złodzieja zostało zarządzone.

— Odnaleziona.

Donosiliśmy o zniknięciu sześcioletniej dziewczynki Anny Porzepczyńskiej na odpuście w Czerniakowie.

Dziecko dopiero wczoraj, a więc dopiero po upływie całej doby, zostało odnalezione.

Dziewczynka, podczas gdy się rodzice zabawiali w bawarji, wyszła na ulicę i postępując coraz dalej zaszła nad Wisłę.

Tu ją spostrzegł uśpioną przewoźnik Grabczyński i zabrał z sobą do Siekierek.

Wczoraj zaś dziecko zwrócił rodzicom, którzy zamiast być wdzięczni za opiekę, zagrozili Grabczyńskiemu z powodu zbyt późnego odwiezienia dziewczynki pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 9-ej wieczorem, przed Doliną Szwajcarską panna Ferentzówna wysiadając z powozu upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu prawej nogi.

Poszwankowaną odwieziono bezzwłocznie do domu, gdzie doktór udzielił pomocy.

Co najprzykrzejsza, iż ślub panny F., mający się odbyć pojutrze, we czwartek, z powodu smutnego wypadku musiano odłożyć do późniejszego terminu.

+ Urząd główny poczt i telegrafów zawiadamia, iż na stacji pocztowo-telegraficznej w osadzie Dąbrowa, gub. piotrkowskiej, rozpoczęto przyjmować depesze korespondencji międzynarodowej. Jednocześnie w m. Gedrojcie, gub. wileńskiej, przerwanem zostało przyjmowanie i wydawanie korespondencji pocztowej.

+ W Łodzi odbędzie się dnia 21-go b. m. pierwsze ogólne zebranie nowozatwierdzonego przez władzę Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych. Na posiedzeniu tem dokonane być ma ukonstytuowanie Towarzystwa, wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.

+ Szkoły ludowe rzemieślnicze.

Korespondent nasz z Wołynia donosi, że w pov cie zasławskim z końcem roku zeszłego założono ka szkół rzemieślniczych dla ludu wiejskiego.

Z nowo powstałych zakładów na wyróżnienie sługują: szkoła w Michnowie, istniejąca przy miejscowym urzędzie gminnym, w której chłopcy uczą się stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa, oraz oddział rzemieślniczy przy szkole ludowej w Ternowie, gdzie wprowadzoną jest nauka stolarstwa i kołodziejstwa.

Postępy uczniów są zadawalniające i stwierdzają wymownie, że nauka rzemiosł może być z korzyścią rozwiniętą wśród ludu wiejskiego.

Niezależnie od wymienionych zakładów, w samym Zasławiu w tamtejszej szkole miejskiej wprowadzono z początkiem roku bieżącego naukę stolarstwa, tokarstwa i introligatorstwa.

Pierwsze dwa rzemiosła uprawia przeważnie młodzież chrześcijańska, introligatorstwo zaś pozyskało liczny zastęp zwolenników wśród uczniów wyznania mojżeszowego.

Wykonane po paru miesiącach nauki roboty przedstawiają się bardzo obiecująco.

Początkowanie w ważnej tej sprawie wyszło od miejscowego marszałka szlachty.

+ Wzorowa instytucja.

Rozwój tutejszego Towarzystwa kredytowego miejskiego—piszą do nas z Lublina—można już stanowczo uważać, jako zupełnie zapewniony.

Dziś już wysokość pożyczek dosięga miljona stu tysięcy rubli, a chociaż żądania napływają nie tak znaczne, jak było na początku, jednak przystępujących do Towarzystwa nie brakuje i gdyby dyrekcja nie postępowała tak oględnie, jak to czyni przy udzielaniu pożyczek, pierwsza serja listów, złożona z dwóch miljonów rubli, byłaby niezawodnie na wyczerpaniu.

Prawdopodobnie owa oględność jest jednym z nader ważnych czynników do tak stałego utrzymywania się kursu listów wyżej wartości nominalnej i to wyżej aż tyle, że koszta zaciągnięcia pożyczki tą zwyżką pokrywają się dostatecznie.

Opłata raty drugiej poszła bardzo składnie; zaledwie sześciu stowarzyszonych przekroczyło termin prekluzyjny i już poczynione zostały odpowiednie w hipotece ostrzeżenia.

Do sprzedaży wszakże którejkolwiek nieruchomości, jak zapewniają, nie przyjdzie, a tylko zalegający wolą opłacić karę Towarzystwu, aniżeli na pokrycie rat nieopłaconych, z powodu chwilowego braku gotówki, zaciągać pożyczki na lichwiarskie procenta.

+ Wybory.

W sprawie wyborów podmiejskich na sędziego 6-go okręgu, do której to posady stanęło 16-tu kandydatów, otrzymujemy wyjaśnienie, iż p. Moliński w czterech gminach miał około 240, p. Szkoprocki zaś 420 głosów.

Dwóch z pozostałych kandydatów otrzymało tylko po jednym głosie.

+ JE. ks. biskup Pallulon udzielił święceń djakonatu następującym alumnom seminarjum wileńskiego: Aleksandrowi Dulce, Józefowi Awgunici, Janowi Bizowskiemu.

+ Uczczenie zasług.

W d. 7-ym czerwca r. b., w piotrkowskim kościele po-pijarskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wilhelma Olszańskiego, długoletniego kierownika miejscowego gimnazjum.

Po nabożeństwie nastąpi wmurowanie tablicy, poświęconej pamięci zacnego pedagoga.

Inicjatorzy nabożeństwa zwracają się za naszem pośrednictwem do b. uczniów i wychowańców zmarłego dyrektora, o liczny udział w pomienionym obchodzie.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Lat trochę więcej niż trzydzieści; wzrost o kilka cali wyższy od popisowego; twarz ruchliwa i dość wyrazista; linja postawy pionowa; pierś „na miarę Fidjasza”; głos dźwięczny i czysty...

— Na Boga! któż to jest tym interesującym młodzieńcem?

Młodzieńcem tym, proszę pani (bo pytanie wyszło od kobiety), jest jutrzejszy debiutant, p. **Roman Żelazowski.**

Powiedziałem: debiutant; proszę jednak określenia tego nie brać w zbyt ścisłem znaczeniu.

Właściwy debiut p. Żelazowskiego odbył się przed dwunastu laty, a i jutrzejszy jego występ na deskach teatru Wielkiego nie będzie pierwszym w Warszawie.

Lat temu cztery czy pięć (jeżeli tylko nie sześć lub siedem) jeden z teatrzyków ogródkowych postanowił podeprzeć swoje interesa przez powołanie do współpracownictwa artysty z „firmą”, i wówczas to p. Ż. przez kil-

miesięcy „przewietrzał” swój talent na świeżem powietrzu Eldorada czy też Alhambry.

Zanim się wstąpi na szczeble najwyższe, trzeba rzód stawiać stopy na szczeblach niskich i średnich...

*

Jutrzejszy debiutant przyznaje się do „tremy”, jaka dzisiaj ogarnia go na myśl o występie przed kwia- publiczności warszawskiej i „sowio-oką” warszaw- krytyką...

Trema ta dowodzi, że artysta posiada w sobie siłę, runkującą wszelki postęp i umożliwiającą dojście do pełnej doskonałości.

Nazywa się ta siła: wątpieniem o sobie...

Przyznawali się do niej najwięksi...

P. Żelazowski z niepokojem prawdziwego debiutanta biera się na bój z publicznością i krytyką, a jednak Żelazowski boje takie prowadził już niejednokrotnie iejednokrotnie też—zwyciężał.

Przekona nas o tem choćby pobieżne przejrzenie jego anu służby”...

Artysta rozpoczyna karjerę swoją w Krakowie, za rekcji Koźmiana.

Galicja, która jest kolebką jego, nie przestaje też być ń przez czas długi głównem polem pracy artystynej i—przeplatanych cierniami—tryumfów.

Kraków i Lwów widują go na przemiany na deskach oich teatrów.

Przychodzi jednak chwila— nawiedzająca wszystkie hy, do wyższego lotu stworzone—w której artysta gnie spróbować siły swojego talentu na szerszej estrzeni.

Wyjeżdża wówczas do Poznania, kędy towarzystwo p. Doroszyńskiego, przy głośnych wiwatach szlachty lkopolskiej, świetne zapowiada nadzieje.

Zapowiada i... nie dotrzymuje—co zresztą mówi się ko nawiasem.

W Poznaniu bawi artysta półtora roku; następnie zaś parę miesięcy odwiedza Warszawę—o czem wyżej.

*

P. Żelazowski jest tragikiem (piękny choć i obowiązący tytuł!).

Jest tragikiem silnie charakterystycznym, a zarazem onowym.

Gra on Monjoie i Ryszarda III-go; Filipa Derblay i nciszka Moora.

Głównem jednak, i podobno najulubieńszem, polem pisów artysty są postacie historyczne.

Dla Lwowa, Krakowa i Poznania przedzierzgał się ejno: w Zygmunta Augusta, Jana Sobieskiego, Kouszkę, Stefana Batorego, Poniatowskiego, Ludwika go i innych.

Twierdzą ci, którzy na metamorfozy te patrzyli, że wały one nierzadko—mistrzowskie.

A sięga też p. Żelazowski i po najwyższe w sztuce matycznej kreacje, po repertuar szekspirowski, któ- jest koroną marzeń aktorskich...

Korjolan, Otello, Romeo, Ryszard III-ci—oto galerja panialych postaci, z któremi dotąd duchem się zbra-...

Dla dopełnienia wizerunku artysty dodajmy jeszcze, składa hołd gienjuszowi nieśmiertelnego Juljusza, gra- z miłością, zapałem i powodzeniem: Derwida w illi-Wenedzie” i Szczęsnego w „Horsztyńskim”.

*

Szkic ten nie ma innego znaczenia, nad skreślenie kar- polecającej przybyłemu do nas artyście.

Należy mu się ona—jako gościowi.

Od jutra poczną ważyć jego talent na szalach objewnego sądu nasi „przysięgli” od krytyki—i do nich , po wyrok ostateczny, czytelnika odsyłam.

Warszawiak.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych dr. najewski, odpowiadając na głosy opozycji podnone podczas rozpraw budżetowych, zapowiedział iesienie na przyszłej sesji rady państwa reformy datków bezpośrednich.

Bern 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Prawo lkoholu, zastrzegające rządowi związkowemu mopol sprzedaży tegoż, zostało przyjęte w głosowaniu lowem 252,791 głosami przeciw 127,474.

Berlin 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — isiejsza *Kreuzzeitung* powiada: Niepewny stan czy we Francji nadaje zamierzonej mobilizacji lnego korpusu armji tutejszej znaczenie, które usi Niemcy w interesie ich bezpieczeństwa do zadzeń pokrewnych. Wielkorządcy francuscy nie winni się dziwić, gdyby w Niemczech powstała yśl postawienia na stopie wojennej wszystkich wojsk, przebywających na terytorjum Alzacji i Lotaryngji.

Berlin 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiejsza *Post* zamieszcza artykuł, podpisany *Toujours en védette*, który rozbiera niebezpieczeństwo, na jakie Niemcy są narażone przez francuski projekt mobilizacyjny.

Berlin 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Układy pomiędzy rządem heskim i Stolicą Apostolską, w sprawie zaniechania dalszej walki kościoła z państwem, zakończone zostały ku obopólnemu zadowoleniu.

Paryż 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wybory uzupełniające do paryskiej rady municypalnej wydały 13-tu autonomistów, 12-tu oportunistów, 5-iu socjalistów i jednego konserwatystę. W departamencie Eure radykalista Paulinat wybrany został senatorem; współzawodnikiem jego był konserwatysta, markiz de Voguë.

Paryż 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komisja budżetowa przyjęła sprawozdanie Pelletana, które oświadcza, iż nie jest rzeczą komisji w miejsce rządu stawiać wnioski co do usunięcia niedoboru budżetowego. Sprawozdanie przypomina rządowi czynione przezeń obietnice i żąda redukcji w stosunku dwóch do trzech procentów całego budżetu wydatków, z wyjątkiem długu państwowego.

Bruksella 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z powodu zaburzeń robotniczych w Hainaut, wszystkie większe załogi belgijskie zostały skonsygnowane.

Bruksella 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W kopalniach Charleroi wybuchnęła ogólna zmowa. Wysłano dużo wojska.

Londyn 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Standard* donosi, że konwencja egipska została przedstawiona sułtanowi do podpisu. Haracz W. Porcie został zagwarantowany, jako pierwsza pozycja do pokrycia z dochodów. W razie ponowienia się niepokojów, powrót wojsk angielskich zastrzeżony. Ewakuacja nastąpi za trzy lata.

Dublin 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przybył tu dzisiaj hr. Herbert Bismark i zamieszkał u wicekróla Irlandji, markiza Londonderry.

Bukareszt 16-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarzowa austrjacka wczoraj po południu, po dwudniowym pobycie na zamku Pelesz, opuściła Sinai. Królestwo rumuńscy towarzyszyli cesarzowej aż do Predealu, gdzie nastąpiło najserdeczniejsze pożegnanie. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go maja. — Usposobienie giełdy dla rubli było i dziś mocne i zwyżkowe. W tranzakcjach natychmiastowych notowano je o 60, a w końcomiesięcznych o 50 fenigów drożej. Na polu innych wartości akcje kredytowe zyskały 2 marki, listy zastawne utrzymały się na poziomie sobotnim, pożyczki zaś wschodnie, przy słabym popycie, utraciły 10 fenigów. Żyto w towarze gotowym kupowano o 1.30, na dostawę o 1.75 f. taniej.

Berlin 16-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	181.—	Akcje kredytowe	453.—
Weksle na Warszawę	180.75	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	180.20	Weksle na Lon. krót.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	179 50	„ „ dług.	20.32^{5}
Bil. ban. ros. na dost.	181.25	Żyto w tow. gotow.	126.20
Wschodnia poż. II em.	56.60	Żyto na jesień	130.50

Kursa z soboty, d. 14-go maja: 180.60, 180.75, 451, 127.50, 132.25.

Petersburg 16-go maja. Weksle na Londyn $21^{3}/_{8}$—.— Pożyczka premjowa I-ej emisji $265^{1}/_{2}$.— Pożyczka premjowa II-ej emisji $245^{1}/_{2}$.—Półimperjały 9.25.

Gdańsk 13-go maja. *Pszenica:* cena najwyższa $8.42^{1}/_{2}$,— regulacyjna bieżąca $8.27^{1}/_{2}$ —.— na dostawę $8.22^{1}/_{2}$. — *Żyto:* cena najwyższa za polskie 4.75, regulacyjna $4.77^{1}/_{2}$, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 16-go maja 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* byworowa 129—133, średnia 122—127, ordynaryjna 115—120. *Żyto* wyborowe 85—86, średnie 82—84, ordynaryjne 77—80. *Jęczmień* wyborowy 83—86, średni 76—82, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 80—84, średni 72—78, ordynaryjny 67—70. *Gryka* 72—80. *Groch* 71—85 —.—. *Kasza* jaglana wyborowa 84—115.

B. Werner et Comp.

Z SĄDÓW.

Spadek po żyjącym.

II.

Pierwszym krokiem Humięckiego do odzyskania swych praw było wystąpienie przed wydział hypoteczny sądu okręgowego z wnioskiem, w księgach wieczystych dóbr Zakole i Barcząca sporządzonym, a uzasadniającym konieczność restytucji.

Po wyrażeniu okoliczności, któreśmy już opowiedzieli, we wniosku powołany został identyczny wypadek w księdze nieruchomości miejskiej nr 2425, która również te same przeszła koleje, aż wreszcie dostała się napowrót w ręce pierwotnego jej właściciela, Ludwika Szmideckiego, przywróconego do praw z mocy manifestów.

Przytaczamy tu rozumowanie, na jakiem oparł swe żądanie Humięcki.

Jedynym dowodem, na którym b. trybunał cywilny w wydziale hypotecznym oparł się przy ogłoszeniu postępowania spadkowego i przepisał następnie tytuł własności na Wnorowskich, była odezwa b. komisji rządowej sprawiedliwości z daty 29-go lipca 1867 r., zawierająca treść wyroku, wydanego w roku 1864-ym na Humięckiego.

Zdaniem tego ostatniego odezwa rzeczona nie mogła być braną za podstawę do przepisania tytułu własności i powinna była być uzupełnioną urzędowemi wiadomościami o położeniu jego w chwili ogłoszenia postępowania spadkowego.

Z wiadomości tych byłoby się okazało, że Humięcki posiadał już wtedy niektóre prawa i za umarłego cywilnie poczytywanym być nie mógł.

Pierwszy manifest, wydany w dniu 28-ym października roku 1866-go z powodu zaślubin obecnie panującego Cesarza (Dz. Praw, tom 66) skrócił lub złagodził kary na przestępców wszelkiego rodzaju, a między innymi i politycznych.

Dnia 17-go maja 1867 r. (a więc przed ogłoszeniem postępowania spadkowego po Humięckim, które nastąpiło w dniu 3 września 1867 r.) wydany został drugi manifest Najwyższy, (Dz. Praw, tom 67), dotyczący specjalnie wypadków 1863-go i 1864-go r. Nakazuje on „umorzenie wszelkich spraw charakter polityczny mających, dotyczących ostatniego powstania i nieporządków w związku z temże będących, o ile takowe nie zostały ukończone”.

Jednocześnie zaniechanem zostało wszczynanie nowych spraw i udzielono prawa powrotu do kraju zesłanym z powodu nieporządków politycznych drogą administracyjną (z wyjątkiem duchownych, którzy pozostawieni zostali do uznania namiestnika Królestwa.

Manifest z d. 8 (20) czerwca 1867-go r. (Dz. Praw, tom 67) dotyka kwestji bliżej nas interesującej w danej sprawie. „Z przywróceniem obecnie spokojności i porządku w Królestwie Polskiem (słowa Manifestu), znajdując możliwem złagodzić moc obowiązującą środków, jakie niezależnie od odpowiedzialności osobistej ściągnęły na siebie osoby, które miały udział w rokoszu 1863—1864 r. i wyświadczyć łaskę krewnym i spadkobiercom tychże osób, uznaliśmy za stosowne, zaniechać obecnie wszelkich dalszych poszukiwań majątków, tak ruchomych, jako też nie ruchowych, należących do przestępców, uległych za udział w ostatnim rokoszu skutkom postanowień co do konfiskaty ich własności, tudzież wszelkich działań, dotyczących konfiskaty tych majątków podobnej kategorji, które lubo wyśledzone, ostatecznie jednak na rzecz skarbu nie przeszły.”

W wykonaniu powyższego aktu Woli Najwyższej, wydane zostało postanowienie Namiestnika Królestwa Polskiego (Dz. Praw. tom 68), z którego wyjmujemy art. 6, mówiący o skutkach cywilnych restytucji.

„Majątki, na zasadzie powyższych prawideł, (resp. manifestu i poprzednich artykułów Postanowienia), uwolnione z pod konfiskaty lub sekwestru, stają się własnością prawnych spadkobierców lub też wracają do poprzednich właścicieli, jeżeli ciż, po otrzymaniu Najwyższego przebaczenia, powrócili do Królestwa Polskiego.”

Wobec przytoczonych Manifestów, Humięcki nie mógł być uważany w r. 1868 za umarłego cywilnie, posiadał już bowiem niektóre prawa, a w tej liczbie i cywilne. Skoro jednak przepisanie tytułu własności już nastąpiło, pozostaje droga rewindykacji.

Na dowód, że obecnie został już całkowicie przywrócony do praw, Humięcki złożył odezwę kancelarji generał-gubernatora warszawskiego z d. 15 lipca r. z., w której czytamy:

„O ile widać z akt b. kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, Najjaśniejszy Pan raczył w styczniu 1869 r. darować winę znajdującemu się w jenisejskiej gubernji zesłańcowi politycznemu Feliksowi Humięckiemu, z prawem powrotu do kraju rodzinnego do Królestwa Polskiego.” *E. W.*

Proces o nadużycia na komorze celnej.

Rok cały oczekiwała rozstrzygnięcia sprawa Wincentego Sawickiego, b. urzędnika komory celnej w Warszawie, i pięciu ekspedytorów tutejszych: Stanisława Landego, Jakóba Bendetsona, Michała Bormana i Adolfa Szweitzera, oskarżonych o wykroczenie przeciw ustawie celnej.

O sprawie tej daliśmy w swoim czasie szczegółową relację (nr 82*a*, 87 i 88), powtarzamy więc w tem miejscu ważniejsze tylko szczegóły.

Początek nadużyć, o jakie oskarżone zostały wszystkie wymienione wyżej osoby, sięga r. 1879-go. Polegały one na tem, że przy obliczaniu cła, przypadającego od towarów zagranicznych, dopuszczano się systematycznych omyłek w rachunkach, dzięki którym pobierane było cło w stosunku znacznie niższym, niż należało.

Dochodzenie sądowe rozpoczęte zostało, wskutek zauważenia niedokładności tego rodzaju w deklaracji nr 17691, złożonej przez kupca tutejszego Glassa.

Wartość towaru obliczoną została podług faktury zagranicznego fabrykanta, zgodnie z faktycznemi danemi i rezultatem rewizji na miejscu, na 6219 rs., tymczasem cło pobranem zostało w stosunku 1219 rs. wartości.

Równocześnie wykryto tego samego rodzaju niedokładność w deklaracji nr 14,508, wydanej również jak pierwsza w imieniu Glassa, przez ekspedytora Bendetsona. Przystąpiono więc do zrewidowania wszystkich deklaracyj Glassa, tymczasem rewizja natrafiła na nieprzewidziane przeszkody.

Ponieważ deklaracje, po załatwieniu formalności celnych, odesłane zostały do izby obrachunkowej, zażądano ich wydania. Napróżno jednak szukano ich w archiwum, deklaracje

przepadły bez śladu, a jednocześnie odebrał sobie życie jeden urzędników izby.

Wszystkie te okoliczności nasunęły myśl o systematycznych nadużyciach na komorze i dały powód do rewizji, której rezultatem było pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Sawickiego, jako rachmistrza, do którego należało obliczanie cła podług deklaracyj, oraz pięciu wymienionych ekspedytorów.

Przedewszystkiem wykryto nadużycia w deklaracji kupca Epsteina, który też na wieść o tem zbiegł. W ten sam sposób salwował się jeden z ekspedytorów, Waszkowski, którego deklaracje niezupełnie były w porządku.

Ostatecznie stanęło przed sądem tylko pięć osób: Sawicki pod zarzutem rozmyślnego obliczania cła ze szkodą skarbu i fałszu w urzędowaniu, pozostali zaś pod zarzutem zmowy z Sawickim i wykroczenia przeciw ustawie celnej.

Straty, jakie poniósł skarb w skutek tych operacyj, wyniosły: od trzech deklaracyj Landego rs. 900, od dwóch deklaracyj Bormana rs. 990, od tyluż Szweitzera rs. 1970, wreszcie od tyluż Bendetsona rs. 2400.

Przed sądem okręgowym, który sądził tę sprawę w pierwszej instancji, składało zeznania 30 świadków i dawało swe wnioski dwóch biegłych kaligrafów, oraz biegły ze strony komory.

O przebiegu procesu tyle tylko nadmienić winniśmy, że zeznania świadków ujawniły możliwość częstych w obliczaniu cła pomyłek, dzięki czemu i zarzuty, stawiane oskarżonym, mogły być wynikiem nie rozmyślnej złej woli, lecz rezultatem pomyłki.

Oskarżyciel publiczny, oraz przedstawiciel komory, Puzyno, upatrywali w czynach Sawickiego i ekspedytorów wyraźne cechy przestępstwa i zażądali zastosowania do nich kary z art. 920 i 926 ust. celnej, a do Sawickiego art 362. k. k.

Nadto przedstawiciel komory żądał włożenia na oskarżonych odpowiedzialności za stratę 36,211 rs. 18 kop. (w złocie), oraz skazania ich na karę pieniężną: Landego na 10,185 rs. 75 kop., Bormana na 9,341 rs. 95 kop., Bendetsona na 20,000 rs. i Szweitzera na 20,393 rs. 25 kop.

Po wyczerpujących rozprawach sąd okręgowy wszystkich oskarżonych uniewinnił. Prokurator odwołał się do izby sądowej, gdzie sprawa przyszła na stół sędziowski w dniu wczorajszym.

Sawickiego bronił pom. adw. przys. Szczekowski, Szweitzera—adw. przys. Korenfeld, Bormana adw. przys. Leszczyński, Landego—adw. przys. Nowodworski, wreszcie Bendetson bronił się sam.

Referat i rozprawy ostateczne zabrały cały dzień, poczem ogłoszenie wyroku odroczonem zostało do dnia dzisiejszego.

W komplecie sądzącym zasiadali: starszy prezes Butowskij, oraz członkowie Pistolkors i Fiodorow. *E. W.*

Losy wspólnika.

W sprawie upadłości Zelmana Grünzeiga, b. współwłaściciela biura realizacji dokumentów pieniężnych, odbyło się wczoraj w sądzie handlowym posiedzenie, na którem zabierali głos: adwokaci przysięgli: Wolff, Flamm, Szenman, Kronenblech i Czajkowski Jan (jako syndyk masy).

Ponieważ ogłoszenie wyroku odroczonem zostało do dnia 31-go b. m.. odkładamy więc do tego czasu bliższe szczegóły tej sprawy. *E. W.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na maszyny do szycia dla potrzebujących pracy kobiet.

M. O. kop. 30—S. Morgenstern rs. 5—R. rs. 1.

Na pogorzelców z ulicy Gęsiej.

Z. kop. 60.

Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.

F. M. z Żarek rs. 5.

Na kościół św. Krzyża.

A. Z. z Kutna rs. 2.

Na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

S. rs. 1.

— Dnia 16-go maja, jako w smutną rocznicę śmierci ś. p. Józefa Lenartowskiego, inżeniera-mechanika, rodzina składa rs. 3 na wpis dla niezamożnych uczniów.

— Dla ubogiej sparaliżowanej potrzebny jest wózek lub krzesło na kółkach. Ktoby takowe posiadał, zechce łaskawie zgłosić się do biura nędzy wyjątkowej.

Nekrologja.

† Ś. p. Roman **Linowski,** emeryt, przeżywszy lat 65, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 13-ym maja r. b. we wsi Kowalewo, gubernji płockiej. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odprawione zostanie dnia 19-go maja, to jest we czwartek, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno, o godznie **10-ej i pół** zrana. Wyprowadzenie zwłok nastąpi zaraz po nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, na które stroskana żona wraz z córką i zięciami zaprasza rodzinę, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. 1—1702—

† Ś. p. Karol **König,** majster stolarski i obywatel, przeżywszy lat 70, przeniósł się do wieczności w dniu 14-ym maja 1887 r. Pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej w dniu 17-ym maja, to jest we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. 2—568—

† Ś. p. Edgar Waldemar **Litten,** syn Edwarda, literata i Walerji ur. Kantor, przeżywszy rok jeden, powiększył grono aniołków w dniu 15-ym maja 1887 r. Stroskani rodzice i rodzina zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 17-go maja, o godzinie **3-ej** po południu, z domu № 3 przy ulicy Miodowej, na cmentarz ewangelicko-augsburski. —1703—

† Dnia 17-go maja r. b., to jest we wtorek, o godzinia **10-ej** zrana, w kaplicy Schronienia paralityków przy ulicy Nowowiejskiej № 32, odbędzie się msza święta za duszę ś. p. księdza kanonika Witalisa **Sadowskiego,** dobrodzieja tegoż Schronienia, na którą zarząd zaprasza wszystkich wiernych w Chrystusie. —573—

Z rynków zbożowych.

(Sprawozdanie tygodniowe).

Z rynków zagranicznych o hadlu zbożem w ubiegłym tygodniu doszły nas następujące wiadomości. **W New-Yorku** ceny na pszenicę były mało chwiejne, w ogóle usposobienie było spokojne i pod koniec tygodnia notowano pszenicę loco 97 ct.; wartość mąki utrzymała się na poziomie zeszłotygodniowym, t. j. 3 dol. 60 ct. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o jeden miljon buszli i sięgają obecnie do 46,304,000. **W Anglji** niepomyślny stan powietrza oddziałał zgubnie na stan wszystkich zasiewów, prócz pszenicy, która aczkolwiek ucierpiała dosyć dużo, przedstawia się jednak nieco lepiej. Na wszystkich rynkach angielskich panowała na pszenicę spokojna tendencja i kupcy wstrzemięźliwi byli z zakupem. Ceny targowe przeważnie były mocne, tylko Londyn notował w ostatnich dniach cokolwiek taniej. **W Londynie** pszenica angielska spokojniej, obca dosyć mocno 1/4 szylinga drożej. Owies rosyjski mocno, ordynaryjny 1/4 szyl. wyżej. Kukurydza 1/4 sz. drożej płacona. **W Liwerpoolu** pszenica nominalnie, mąka spokojnie, kukurydza 1/2 d. drożej. **W Hull** pszenica zagraniczna 6 d. drożej, jęczmień mocno, kukurydza odeska bez zmiany. **We Francji** panowało mocne usposobienie na pszenicę i robiono znaczne zakupy zagranicą; **w Paryżu** pszenicę na terminy notowano drożej. **W Belgji** usposobienie rynków zbożowych z początku słabe, z końcem tygodnia wzmocniło się znacznie. **W Holandji** pszenica na dostawę notowaną była słabiej, natomiast żyto drożej płacono. **Prowincje nadreńskie i Westfalja** okazują ciągle na pszenicę dobry popyt. **Austro-Węgry** zdołały ceny na pszenicę na wcześniejsze terminy jeszcze poniekąd utrzymać, na dostawę zaś jesienną, w skutek pomyślnych widoków żniwa, usposobienie to względnie korzystne osłabło. Młynarze uskarżają się ciągle na brak zbytu; pszenicę w niewielkich tylko partjach kupowała tylko Szwajcarja i Niemcy południowe. **W Berlinie** nagła zwyżka cen zeszłotygodniowych na pszenicę i żyto ustąpiła, gdy się dowiedziano, że projektowane podwyższenie cła nie będzie jeszcze teraz przedmiotem obrad sejmowych. W ostatnich dniach tendencja mocniejsza znowu była, lecz z końcem tygodnia notowano ceny na pszenicę 4 resp. 7.50, a na żyto 5 resp. 6.50 m. niższe niż przed 8 dniami.

W Gdańsku dowozy wodą były słabsze, a usposobienie jak w ogóle wszędzie i tutaj na pszenicę osłabło, z powodu, że eksporterom brakło zbytu. Do Anglji mało co kupowano, tylko sprzedano cokolwiek do północnych portów baltyckich. Wśród takich okoliczności zachowywali się eksporterzy nader wstrzemięźliwie i pomimo małych dowozów niechętnie tylko płacili ceny dotychczasowe. Żyto zaofiarowane było w małych ilościach, pomimo to kupcy pozostawali nieco na uboczu, co skłoniło komisjonerów do zmodyfikowania cen o drobnostkę. Jęczmień był prawie bez obrotów, jak również koniczyna, którą kupują tylko spekulanci po cenach niezmienionych. **W Libawie** ceny żyta pozostały niezmienione, płacono 75 do 75 1/2 kop. towar 120-funtowy; owies biały litewski 55, lepszy 61 do 64 kop. pud, wyborowy 76 kop. pud. **W Odesie** dnia 14-go maja, usposobienie na pszenicę bez zmiany. Sandomierska biała 115 do 125, lepsza 123 do 137 kop. pud; ozima żółta 114 do 128, lepsza 128 do 138 kop. pud, czerwona 112 do 127, lepsza 127 do 137 kop. pud, besarabska 110 do 125, lepsza 125 do 135 kop. pud, girka 112 do 125, lepsza 132 kop. pud, żyto 70 do 78, owies 45 do 58, jęczmień 55 do 63 kop. pud, kukurydza przy małym popycie płacona 62 do 64 kop. pud, wilgotna 59 do 64 kop. pud, gryka 65 do 72 kop. pud.

Z HANDLU PIECZYWEM.

Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 77-miu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas od 13-go do 27-go b. m. Wedle tych deklaracyj, dwufuntowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 7 do 8 kop., a takiż bochenek chleba razowego 6 1/2 kop.

Sprawozdanie o handlu okowitą.

Przez cały ubiegły tydzień dowozy okowity na rynek warszawski nie przekraczały średnich granic, a ponieważ zapotrzebowanie tego produktu nie było większem, ceny więc utrzymały się na poziomie niezmienionym. Płacono w sprzedaży hurtowej za wiadro 8.05[6], czyli za garniec 2.62.

W Hamburgu w sobotę dnia 14-go maja, usposobienie spokojne, wyczekujące i ceny prawie bez zmiany. Płacono za 100 litrów przy cenie regulacyjnej 24 5/8 na maj i maj-czerwiec 24 3/4, na czerwiec-lipiec 25 1/4, na lipiec-sierpień 26, na sierpień-wrzesień 26 3/4, na wrzesień-październik 27 1/4—27. **W Berlinie** w sobotę dnia 14-go maja ceny okowity na miejscu podniosły się i na dostawę na letnie miesiące również o 20 fenigów. **W Gdańsku** okowita loco 39.25 m. płacono i żądano za 100 litrów.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14-ym maja 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Pskowa Stankiewiczowi—z Oppeln Radkiewiczowi Marszałkowska—ze Skierniewic d. ż. Wiesiołowskiemu Bracka—z Druskienik hrabinie Ronikier—z Gorodei Miłosz—z Berlina Kraupenskiemu—z Ostrowca Ulitkinowi — z Iżewskiego Nowikowi, 3 baterja zawoda.

Uwaga.—Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Walentemu Iw.*—W przyszłym tygodniu.

— *Panu Al. Trz., lekarzowi.*—Poglądy sz. pana są zupełnie słuszne, ponieważ jednak zgadzają się w zasadniczych punktach z naszym w tej sprawie artykułem, więc przytaczanie ich byłoby rzeczą zbyteczną.

— *P. dr. Ch.*—Adres żądany: ulica Przemysłowa, fabryka „Szokalskiego, Chudzyńskiego i Żarskiego”.

— *Prenumeratorce z Leszna.*—Na kartkach, o które sz. pani zapytuje, znajdowały się panegiryki pisane po francusku, wierszem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 30 rano	6 10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	10 40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 40 po poł.	2 5 po poł.
Osobowy 3 klasy	6 55 rano	9 50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 50 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5 — wiecz.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)		
Osobowy	8 — wiecz.	8 4 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 57 po poł.	11 16 rano
Osobowy	9 — rano	6 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 5 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.
Osobowy	8 8 wiecz.	7 49 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 5 17 мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.